NUM  XVI.

w SOBOTĘ DNIA 29. KWIETNA ROKU 1786

Z Peterzburga dnia 8 Marca. Ledwo miia dni 12 iak głoſzono, o czyniących ſię z wielkim poſpiechem podróżnych przygotowaniach Jmperatorowey Jeymci do *Chersonu*. Zapewniano nawet, że ten wyiazd, ma być przyſpieſzony kilką dniami. Dziś nie wiedząc ieſzcze o przyczynie, głoſzą, że ta podroż o którey iuż po tylektoć donoſzono, nie naſtąpi aż w roku 1787. Jmperatorowa Jeymć, ma w tenczas wyiechać ztąd w mieſiącu Lutym, y uda ſię proſto do *Kiiowa* iadąc do *Chersonu*, chcąc powrócić nazad nim naſtąpią upały, ktore w tamecznym Klima w lecie barzo ſą nieznośne. Pewną rze-

czą, być ſię zdaie na ten raz, że podróż ieſt odłożona do czaſu nieokryślonego. Ztąd pokazuie ſię, iż poczynaiąſię czynić takowe okoliczności w *Europie*, ktore wyciągaią przytomności Monarchini w *Peterzburgu* a Ceſarza w *Wiedniu*, albo przynaymniey w iakieykolwiek Prowincyi obſzernego Państwa. Za pewną rzecz twierdzą, że wſzyſtkiego zażyto, ażeby ta podroż w tym roku naſtąpiła, ale wſzelkie kroki dążące do tego celu, ſtały ſię bezpożyteczne, z okazyi iakiegoś przypadku wcale nieſpodzianego.

Reſzta Memoryału Hrabiego de Caglioſtro.

PYT: Ale WPan wielkie czynisz wydatk, a nic niebierzeſz, y każdemu wypłacaſz co należy, iakimże ſpoſobem maſz na to pieniądze? ODP: To pytanie, żadnego nie ma związku z nimieyſzą ſprawą; z tym wſzyſtkim, y na to odpowiem. y zeznam to, o czymem ieſzcze nigdy przed nikim nie mówił. Wiedzże WPan o tym, iż źrzódło. z którego ia zawſze pomoc czerpam, ieſt takowe, że iak tylko przyieżdżam do iakowego kraiu. zawſze mam Bankierza, który mi wſzyſtkiego doſtarcza, czego tylko potrzebuię, y który potym za to wſzyſtko bywa płacony. Tak naprzykład, we *Francyi*, mam Pana *Sarraſin de Baſel*, który, gdybym tego pretendował, oddałby mi całą ſwoię ſubſtancyą; tak iak w *Lugdunie P. Sancoſtar*, Jednakże tych wſpomnionych Ichmciow zawſzem obligował, ażeby przed nikim tego niewyiawiali, iż ſą moiemi Bankierzami. A w innych wiadomych mi rzeczach, mam inne do mey pomocy ſłużące źrzódła PYT: Czy ukazywał WPanu Xiąże bilet z podpiſem: *Marie Antoinette de France*, ODP: Czternaſtą albo 15 dniami przed areſztem pokazywał on mi bilet PYT: Cożeś na to powiedział? ODP: Ja na to odpowiedziałem, że Pani *de la Motte*, ieſt kobieta pełna zdrady, która chce podchodzić y oſzukiwać Xiążęcia Kardynała. Nawet mówiłem częſto Xiążęciu ażeby zawſze ſię miał na oſtróżności od niey, gdyż ona ieſt barzo złośliwa w ſobie; ale Xiąże mi wierzyć niechciał, a ia zawſze myśliłem, iż ow bilet był zmyślony. PYT: Widziſz WPan ten bilet, y czy powiadaſz, że on ieſt falſzywy? Pokazywał mi go móy Examinator, a ia oglądaiąc, poſtrzegłem imie *Marie A. d. F*; ale ponieważ to było wyrażono w Cyfrach czyli w literach początkowych, odpowiedziałem: niemogę twierdzić, aby to był tenże ſam gdyż widzę na nim podpis w cyfrach wyrażony, któregom na tamtym bilecie nie widział. PYT: Czy wieſz WPan, że to my te cyfry porobiliśmy? ODP: To dla mnie ieſt wſzyſtko równo. Ia mówię iż dobrym ſumnieniem tego powiedzić nie mogę, żeby ten bilet był tenże ſam PYT: Czy prawda to, że nim doſtałeś ſię do *Baſtylii*, miałeś intencią dom kupić za 150,000. Liwrow? ODP: To ieſt falſz.

Tu naſtępuie refutacya na wyrażone przeciwko Hrabiemu *de Caglioſtro* zarzuty w ſkrypcie Pani *de la Motte*, Konkluzya Memoryału Hrabiego *de Caglioſtro* w tych ſłowach.

Czy chcecież moi Sędziowie, y moi wſpółobywatele, ieſzcze więcey wiedzieć o moiey Oyczyźnie, o moim imieniu, y moich do wſzyſtkiego pobudkach. y o źrzódłach ſłużących do moiey pomocy? Moia Oyczyzna, ieſt pierwſzym mieyſcem waſzego Państwa gdzie ia zupełnie poddałem ſię waſzym Prawom Jmie moie między wami uczyniłem ſzacowne. Moia pobudka do wſzyſtkiego, ſam Bóg Zrzódło

moy ſekret. Jeżeli ia dla wſpierania potrzebnych, żądałem kiedy być przyiętym do waſzego Towarzyſtwa Medyckiego, możecie w tey mierze tegoż ſamego zapytać ſię Towarzyſtwa: W imie Boſkie dobrze czynić cokolwiek mogę, to ieſt takie prawo, na poparcie którego, ani dowodow, ani żadney kaucyi, żądać nie należy. Narodzie *Francuſki*, ieżeli ty ieſteś ciekawy tylko, tedy możeſz czytać owe próżne y nic nieznaczące piſma, w których złość y lekkomyślność ſzkaluie y czyni obelgę przyiacielowi rodzaiu ludzkiego, y wyſtawia go na pośmiewiſko. Ale ieżeli chcesz dobrze ſądzić y ſprawiedliwie tedy nie baday ſię o nic więcey, ale ſłuchay tego, który zawſze zna reſpekt winny Królom, gdyż oni ſą z rąk Boſkich. Jeſt podległy Rządowi, gdyż on Królow broni. Jeſt poſłuſzny Religii, gdyż ona ieſt iego prawidłem y prawem. Jeſt żyiący podług prawa, gdyż prawa, związek maią z Religią. Jeſt uczynny dla ludzi, gdyż oni, iak y on, ſą powſzechnemi oyczyzny ſynami. Nie badaycie ſię, ieſzcze raz mowię, ale ſłuchaycie y kochaycie tego, ktory do was przybył, y dobrze dla was czynił: który cierpliwie wam ſię poddał y brać ſię do więzienia dozwolił; ktory z wielką pomiernością (*mianowicie w własnych ſwych pochwałach*) przed wami używa ſwoiey obrony.

Podpiſani Hrabia *de Caglioſtro*, *Titon Villotrau* Examinator, *Thilorier* Aowokat. *Brazon* Prokurator.

Z Paryża dnia 25. Marca.

Sprawa Xiążęcia Kardynała *de Rohan*, barzo ſię obiaśnia z Memoryału Panny *Oliva*, przeto treść iego tu kładziemy.

W r. 1784 mieszkałam w przyległym domu do ogrodu zwanym *Palais Royale*, w którym często na promenadach bywałam. Raz w mieſiącu Lipcu, gdy ſiedziałam w tym ogrodzie na ławce, iuż około wieczora, przeſzedł koło mnie kilka razy iakiś człowiek, który z nog do głowy mnie uważał. Uſiadł potym niedaleko mnie. Dłuważył ſię do mnie mowić. Jam mu odpowiadała; y w tym był wielki błąd moy, żem to czyniła, ale ieſzcze nierównie więkſzy, żem go w mym domu przyięła. Bywał on często u mnie. Chwalił moię figurę, czynił ſię być moim protektorem. Ten nieznaiomy mi dotąd człowiek, był to Hrabia *de la Motte*, który przedemną udawał ſię za Officera. Na początku Sierpnia, przybiegł on do mnie z rana z barzo weſołą miną, y powiedział mi: *Powracam teraz z pewnego domu, gdzie iedna dyſtyngwowana Dworſka Dama, wiele mowiła o W Pannie, i dziś ią do niey tu przyprowadzę.* Niewiem (odpowiedziałam mu) coby to była za Dworſka Dama, gdyż nikogo u Dworu nieznam. Wyſzedł on odemnie, y gdy wieczor nadſzedł, Przyſzła do mnie owa Dyſtyngwowana Dama, ſama iedna tylko. Dziwi pewnie W. Pannę moia wizyta (mowiła ona do mnie, y była to Pani *de la Motte*) potym zaś uſiadſzy rzekła: *Wierz mi, cokolwiek ci powiem, mam ia kredyt u Dworu;* i dobywſzy z kieſzeni Portfel, ukazała mi liſty piſane do niey, niby od Królowey, mowiąc: *Królowa wiele na mnie polega, y zleciła mi, ażebym wynalazła iakąą oſobę, któraby to wykonała, co iey będzie zalecono. Jeżeli ſię podeymieſz tego, będzieſz miała za to 15,000. Liwrow, y prezent od Królowey więcey ieſzcze wartuiący. Jeżeli niewierzyſz moiey obietnicy, podźmy do Piſarza Sądowego, dla zabeſpieczenia tey ſummy na twoię ſtronę.* Ja, 23 lat maiąca dziewczyna, iakże mogłam poznać takową intrygę. Naoſtatek, mówiła mnie, iż Pan *de la Motte* iutro wieczorem przyiedzie y zawiezie mnie z ſobą do *Werſalu*. Nazaiutrz po południu, przyiechał do mnie Pan *de la Motte* y zawiozł mnie do *Werſalu*. Pani *de la Motte* z ſwoią garderobianą, czekała na nas u bramy. Gdyśmy wyſiedli z poiazdu, kazała ona mnie zaprowadzić do iey mieſzkania, y ſama gdzieś znikła; a potym y mąż iey toż ſamo uczynił; a ia dwie godziny na nich czekałam.

Potym Pani *de la Motte* przyſzedſzy do mnie, mowiła: *Powracam od Królowey, oznaymiłam iey o twoim tu przyby-*

ciu barzo z tego ieſt kontenta, y dzień iutrzeyſzy naznaczyła: ażebyśſę z nią widziała. Zapytałam ſię, czegoż po mnie wyciąga Królowa? *Bagateli* (odpowiedziała mi ona) *wkrótce ſię dowieſz o wſzyſtkim.* Na tenczas uwiadomiona zoſtałam o imieniu y przezwiſku Pani *de la Motte*, że ona była małżonką Pana *de la Motte*, który u mnie bywał, y że ią u Dworu zowią Hrabinią *de Valois*, y że taki adres Królowa iey zapiſuie. Natychmiaſt oni zrobili mnie *Baroneſſą d' Oliva*. Nazaiutrz Pani *de la Motte* ſama mnie ubierała, y oddała mi liſt bez podpiſu y różę, mówiąc: *Zaprowadzę ia cię dziś do zwierzyńca, oddaſz to wſzyſtko iednemu dyſtyngwowanemu Panu, którego tam napotkaſz, y powieſz mu te ſłowa: wieſz iuż co to ma znaczyć.* Między 11. y 12. przed pułnocą, poprowadziła mnie Pani *de la Motte* do Zwierzyńca, y mówiła mi, iż ſama Królowa tam będzie ſkrycie przytomna, dla obaczenia, jak udawać będzieſz tę ſcenę, y nawet z tobą potym mówić będzie. Zadrżawſzy na to, pytałam ſię Pana y Pani *de la Motte*, iak Królowey mówić? Waſza Królewſka Mość, odpowiedzieli mi. Gdym ſzła głębiey w zwierzyniec, napotkałam iakiegoś męſzczyznę, któremu Pan *de la Motte* te powiedział ſłowa: otoż to ona: a on natychmiaſt zniknął z oczu moich, y nieobaczyłam go aż potym na kolacyi w domu P. *de la Motte* y dowiedziałam ſię, że to był Pan *Devillete* co zmyślił podpis Królowey potym zoſtawiwſzy mnie w iednym mieyſcu w owym Zwierzyńcu Pani *de la Motte*, pobiegła ſzukać owego wielkiegoś Pana, z którym ia miałam mówić: Naoſtatek gdy Pani *de la Motte* opodal odemnie ſtała, iak gdyby dla przypatrywania ſię ſcenie, przybliżył ſię ten wielki Pan do mnie, y uczynił niſki ukłon, a ia mu oddałam ową różę, mówiąc: *Wieſz iuż co to ma znaczyć*, Na tenczas Pani *de la Motte* przechodząc nieznacznie koło mnie, mówiła; *Prędzey prędzey dla Boga*; a ia odeſzłam od owego nieznaiomego człowieka, zawſze w myślach, że Królowa tey ſcenie była przytomna, y że z nią wkrótce mówić będę Ale ia ani Królowey nie widziałam, ani wiedziałam nawet tego że to był Xiąże Kardynał *de Rohan* z którym mi kazano rozmawiać Zaprowadził mnie potym nazad do Hotelu Pan *de la Motte*, a ſama Pani *de la Motte*, nadeſzła o godzinie 2. po pułnocy ja przypomniałam ſobie, że nie oddała owego liſtu, który miałam w kieſzeni, tamtemu Panu, y lękałam ſię za to przygany od niey, którey iednak gdy o tym oznaymiłam nic mi zgoła niezganiła, owſzem weſoło mi powiedziała, iż powraca teraz od Królowey, która zupełnie ieſt kontenta z moiego udawania z wielką radością (iż zrobiłam ſobie fortunę) układłam ſię do ſnu Nazaiutrz rano Pani *de la Motte*, przeczytała mi liſt od Królowey, do niey piſany w tych ſłowach: *Moia Hrabini, kontenta ieſtem z owey oſoby, którą mi wyſzukałaś, cudnie ona ſwoią rolę udawała Proszę zapewniy ią odemnie, iż pomyślnego niechay dla ſiebie oczekuie loſu* Przeczytawſzy mi ten liſt Pani *de la Motte*, zdarła go mówiąc: nietrzeba żeby takie rzeczy komu ſię miały czaſem do rąk doſtać. Wieczorem odwiozł mię nazad do *Paryża* Pan *de la Motte*. Często potym iadałam u Pani *de la Motte*, która mi z owey ſummy 15000. *Liwrow* nie oddała iak tylko 4268. *Liwrow*, y nigdym w oczy niewidziała owego obiecanego mi od Królowey prezentu W nadzieię otrzymania od niey owych 15,000. *liwrow*, zaſzłam trochę w długi Odmieniłam potym wkrótce moie mieſzkanie, y Pani *de la Motte*, przeſtała mię do ſiebie zapraſzać. W Roku 1785 w Miesiącu Lipcu moia ſytuacya tak ſię ſtała nieznośna, gdyż byłam zapozwana o długi do Sądu, iż muſiałam wſzyſtko ſprzedawſzy ſekretnie wyiechać do *Bruxelli* W 6. tygodni po moim z *Paryża* odiezdzie, Kardynał y Pani *de la Motte*, byli wzięci do areſztu, gdzie y ia z dnia 16 na 17 Października doſtałam ſię, z *Bruxelli* do więzienia *Baſtylii* do *Paryża* będąc zaprowadzona. Co ſię tycze owey bryllantowey ſztuki, naymnieyſzey nigdy nie miałam wiadomości W dalſzym ciągu owego Memoryału, *Mademoiſelle Oliva* dowodzi, że zgoła nie wiedziała o tym, iż ma udawać oſobę Królowey, inaczeyby nigdy nie odważyła ſię na takową zbrodnią &c.

NUM. XVI.

SUPLEMENT

DO GAZET WILENSKICH

w SOBOTĘ DNIA 29. KWIETNIA ROKU 1786

Z Madrytu dnia 17. Marca. Podług naszey dzisieyszey Gazety, dnia 8. teraźnieyszego miesiąca wyratowano Million w pieniądzach, y kilka skrzyń złota, które były zatonęły w morzu z okrętem *Pierre d, Alcantara.* Listy zaś prywatne, które są daleko poźnieysze, donoszą że potym znowu ieszcze z morza wyciągnięto 285,000. *Piastrow.*

Z Lugdunu dnia 21. Marca. Złodzieie, którzy wykradli znaczną w *Lugdunie* summę Panu *Finguerlin* Bankierzowi, zostali, odkryci, y dwoch z tey bandy iuż wzięto do więzienia. Ośm iest osob z owey rozboyniczey bandy, którey herszteṁ iest *Antoine Thevenay,* rodem z *Lugdunu,* ieden z naypiewszych złodzieiow, o których można wiedzieć. Osobliwszy ma on talent do robienia kluczow czyli wytrychow. Od 12. iuż lat, ten łotr kradł po rozmaitych mieyscah. Niewiadomo gdzie się on teraz obraca. Z tych dwoygu aresztowanych osob, ieden iest ten, który trzymał konie do naięcia, i mieszkał na teyże samey ulicy a drugi ięst szewc mieszkaiący w sąsiedztwie. Pierwszy wszystko zeznał, y to, że 30,000. *Liwrow* otrzymał za to, że wchodził do owey bandy. Około 14,000. *Liwrow* znaleziono na iednym mieyscu, które on ukazał. Herszt ow *Antoine,* dwa pisał listy do okradzionego Bankierza, aby daremnie nie łożył kosztu na szukanie złodzieiow, bo ich nie znaydzie, y kosztowało go 2,000, *Liwrow* przesłanie taiemnie do *Paryża* tych listow. Wzięto także do aresztu iego siostrę y innych iego kre-

rozdzielili ſię oni tym ſkarbem, który aż do tychczas leżał w iedney piwnicy, o troie drzwi oddaloney od domu Pana *de Finguerlin*. Te piwnicę naięli oni od iednego uczciwego Paſztetnika, który w tymże ſamym, gdzie była piwnica, mieſzkał domu. Ow *Antoine* otrzymał w podziale 250. tyſięcy *Liwrow*. Z naiętey od ſiebie Piwnicy, wybili w ścianie dziurę do piwnicy Bankierza, przez którą wory z pieniędzmi wynoſili, y zaraz tę dziurę zamurowali, tak nieznacznie, że nie można było wiedzieć, kędy złodzieie weſzli, y tak wielkie wory z pieniędzmi wynoſili, ponieważ wſzyſtkie zamki u drzwi były nienaruſzone, szczegulnie ow *Antoine* y dway ludzie chodzili do kantoru, inni zaś zoſtali ſię w magazynie, oczekuiąc rozkazow. Y na drugiego kogoś także pada tu podeyrzenie, który owemu ſzewcowi ieſt dobrze znaiomy, y który nazaiutrz po iego areſzcie, wyiechał do *Paryża*. Za pewną rzecz głoſzą, że wczora wieczorem w inney piwnicy znaleziono 40,000 *Liwrow*: ale to ieſzcze zdaie ſię potrzebować potwierdzenia.

Z *Wiednia* dnia 25 *Marca*.

Pan *Linguet* zoſtał teraz nominowany Ceſarſkim Dzieiopiſem z penſyą roczną 6,000 *Złotych Ryńſkich*. Mowią, że tenże Pan *Linguet*, będzie piſał życie Ceſarza *Franciſzka*, y Ceſarzowey Królowey *Maryi Tereſy*.

Za pewną rzecz teraz głoſzą, że Ceſarz Jmć w tym roku żadney podróży za granicę nieodprawi, y niewyiedzie nawet z ſwoiey ſtolicy. Szczegulnie tylko obiedzie ośm uſtanowionych teraz obozow. Podroż Monarchy do *Cherſonu*, tym barziey upadnie, iż koronacya Jmperatorowey Jeymci *Roſſyiſkiey*, z okoliczności nowo nabytey *Tauryi*, w tym roku nienaſtąpi, ale do przyſzłego odłożona zoſtanie.

Z *Wiednia* dnia 29. *Marca*.

Król Jmć *Hiſzpańſki*, czterech w Chimi wydoſkonalonych *Hiſzpanow*, ma przyſłać do *Wiednia*, ażeby w wynalezionym ſpoſobie przez Konſyliarza *de Born* doſkonalili ſię, końcem wprowadzenia tegoż ſamego ſpoſobu w minerach *Amerykańſkich*.

Z *Paryża* dnia 27 *Marca*.

W proceſſie o ową brylantową ſztukę, to ieſt niezawodnie uka-

zano: *1mo.* Że Xiąże Kardynał zupełnie rozumiał, iż był prezentowany Królowey Jeymći. *2do.* Że przez zfałszowane listy Pani *de la Motte*, ze wszystkim był oszukany. *3tio.* Że Pan y Pani *de la Motte*, całą sztukę na siebie obrócili, wyprzedali z niey powyimowawszy brylanty, za te pieniądze tak wielką prowadzili figurę, która wszystkim w oczy biła. *4to.* Że to wszystko, cokolwiek Pani *de la Motte*, w swoim memoryale powiada o brylantach, które iey od Hrabiego *de Caglioskro* miały być podane, iest fałsz y nieprawda.

Naostatek Hrabini *de Cagliostro* otrzymała wolność. W niedziele, d 26. tego miesiąca, została ona wypuszczona z *Bastylii.* Każdy cieszy się z tey okoliczności.

Mówią, że około końca wiosny, oboz na naszey granicy ma być założony.

Pewny tu w *Cuchtauzie* siedzący złodziey, był okazyą, iż owi złodzieie, ktorzy w *Lugdunie* byli ukradli znaczną summę, odkryci zostali. Gdy on usłyszał mowiących o owym złodzieystwie, odezwał się; Oprócz mnie y *Antoine*, nikt by tego niepotrafił dokazać.

Z Paryża dnia 31 Marca.

Cały *Paryż* zdaie się być ukontentowany z uwolnienia Hrabini *de Cagliostro*. Od tego czasu, iak tylko wypuszczona została z *Bastylii*, codzienne odbiera wizyty od osob pierwszey dystynkcyi. Można miarkować, iak wiele ona boleć musiała z okazyi swego aresztu, o ktorym zawsze rozpowiada z niewypowiedzianą żałością. Iak tylko była wzięta do *Bastylii*, zaprowadzono ią natychmiast do iedney izby, do ktorey gdy weszła, postrzegła zaraz, iż ledwo się w niey trzymał suffit; uczyniła zaraz w tey mierze reprezentacyą, y do inney była izby zaprowadzona: a teyże samey nocy, w tamtey izbie pierwszey, suffit zawalił się.

Pan *Devillet*, tu także przystawiony został, y zaraz zaprowadzono go do *Bastylii.* Zawczora pierwszy raz, słuchano go Inkwizycyi.

Z Hamburga dnia 4. Kwietnia.

Dnia 28. Marca, po południu o trzeciey godzinie, dały się uczuć trzy lekkie trzęsienia ziemi, y huk iakiś podziemny dał się słyszeć; żadney iednak tu nieponiesiono szkody.

DONIESIENIE z WILNA.

Lubo w przeszło tygodniowey Gazecie ostrzeżono z Wilna Jmieniem niby całego Gminu żydowskiego, aby Obywatele W. X Litt: nie kredytowali Kahałowi Wileńskiemu żadney Summy y na poparcie takowego oztrzeżenia przywiedziono Rezolucyą Skarbu Kom: W X. Lit: uzyskaną pod Rokiem 1786 Aprila 11 Dnia. Kahał jednak Wileński znaiąc dobrze iż takowe oztrzeżenie iest bez fundamentu, ma obowiązek ostrzedz Publikum, iż takowa przeztroga Jmieniem Gminu Wileńskiego iest iedynie tylko uknowana przez złość kilku osob żydowskich nieprzyjaznych Kahałowi, a daleka od prawdy: bo rezolucya Kommissyi Skarbu Rpolitey. W. X. Lit: na Memoryał od Gminu Wilen: podany zawiera tylko odesłanie całey skargi do aktoratu y Procederu Prawnego, Sprawiedliwość we wszystkich Skargach wymierzyć dla obustron oświadcza. Lecz żeby miała zakazywać zaciągania dalszych Długow Kahałowi, tego Publikum w Rezolucyi Kommissyiney nie doczytasię. Ze zas Konstt. 1774. Roku Likwiduiąc po Jezuickie sumy będące na Kahale, aniechcąc aby Kommissya Edukacyi Narodowey miała wtym uszczerbek, dozwoliła Kahałom Littewskim 500,000. długu zaciągnąć, co powszechności nieiest taynym. Przeto spodziewa się Kahał Wileński że Obywatele W: X. Lgo rozumiejąc dobrze Prawa Krajowe, i wiedząc dokładnie o sytuacyi Kahałow Litewskich i ich rzetelności, niezechce przychylać się do pierwiey Publikowanego ostrzeżenia.

Stefan *Saffarewicz,* rodem z *Brodow* wzrostu małego, służbą od trzech tygodni u jednego Pana zaięty, przyiechawszy z nim do *Minska*; i zabrawszy wiele rzeczy Pańskich uciekł dnia 19. Marca 1786. Roku. Ma on trzy testymonia, z ktorych naypoźnieysze ma Pana Jana *Millera* z Wilna sobie dane, drugie z *Brodow* po Niemiecku, trzecie z *Peterburga* po Rusku wydane; na sobie maiący surdut granatowy z guzikami żółtemi szalonem takimże podszyty; szarawary granatowe Czerkaskie, ktoby takowego poscignoł; i uwiadomił o przytrzymaniu jego Pocztamt Grodzieński wezmie przyzwoitą nadgrodę.